



## DO ZOBACZENIA ZA ROK W TĘGOBORZY!

Oddaję w ręce zainteresowanych Czytelników ostatni numer Biuletynu XXV Mistrzostw Polski Młodzieży Szkolnej w Brydżu Sportowym - Tęgoborze 2011. Znalazło się w nim miejsce na klasyfikacje długofalowe: indywidualną, klubową, wojewódzką, ale przede wszystkim rozmowy z głównymi bohaterami zawodów - Olgą Długosz i Maciejem Supersonem. Olga dzięki swoim zdobyczom z Tęgoborzy, doszłusowała do grona najlepszych zawodników MPMSz w historii, o czym przekonuje medalowa klasyfikacja wszechczasów.

Dziękuję wszystkim, którzy pomagali mi w tym, by XXV Mistrzostwa Polski Młodzieży Szkolnej odbyły się i były dobrze wspomniane przez Uczestników. Chciałbym żebyśmy się mogli spotkać ponownie za rok w Tęgoborzy. Do zobaczenia!

Marcin Kufłowski

## Indywidualna klasyfikacja długofalowa XXV Mistrzostw Polski Młodzieży Szkolnej:

1. Olga Długosz (MPEC Tarnów)	246
Maciej Superson (Wincor Nixdorf Cracovia)	246
3. Błażej Krawczyk (MPEC Tarnów)	232
4. Wojciech Stachnik (MPEC Tarnów)	219
5. Maciej Grabiec (MPEC Tarnów)	218
6. Anna Morgiel (AZS UW Warszawa)	213
Mateusz Sobczak (AZS UW Warszawa)	213
8. Arkadiusz Majcher (AZS UW Warszawa)	211
9. Grzegorz Skołyszewski (CKiS Skawina)	207
10. Barbara Galikowska (Budmor Władysławowo)	204
Marcin Piwowarski (Olimpijczyk Bielsko Biąta)	204
12. Maciej Klebba (Budmor Władysławowo)	202
Michał Klukowski (AZS Politechnika Wrocław)	202
14. Maciej Kita (MPEC Tarnów)	199
15. Weronika Radelczuk (Budmor Władysławowo)	194
16. Elżbieta Twardowska (Olimpijczyk Bielsko Biąta)	188
17. Przemysław Picheta (CKiS Skawina)	186
18. Krzysztof Cetera (MPEC Tarnów)	184
19. Piotr Merynda (CKiS Skawina)	181
20. Michał Płaska (Olimpijczyk Bielsko Biąta)	180

## Klasyfikacja klubowa XXV MPMSz:

1. MPEC Tarnów	2660
2. Olimpijczyk Bielsko Biąta	1404
3. Budmor Władysławowo	1104
4. CKiS Skawina	863
5. Dąbrowka Poznań	736
6. KSOS Kraków	575
7. AZS UW Warszawa	560
8. Senior Katowice	554
9. Jedyńka Łódź	496
10. Wincor Nixdorf Cracovia	408

## Klasyfikacja województw XXV MPMSz:

1. Małopolskie	5040
2. Śląskie	2476
3. Pomorskie	1954
4. Mazowieckie	867
5. Wielkopolskie	736
6. Dolnośląskie	608
7. Łódzkie	496
8. Lubuskie	172



## O dotychczasowych sukcesach, brydżowych planach i marzeniach oraz ...naleśnikach z serem i czekoladą

- rozmowa z najlepszą zawodniczką XXV Mistrzostw Polski, Olgą Długosz.

Olga, zacznę od gratulacji. Nie ukrywam, że przed Mistrzostwami zdradziłem się paru osobom, że wraz z Maćkiem jesteście moimi faworytami do medali i do wygranej w długiej fali. Miałem nosa.

Dzięki za wiarę w nasze możliwości. Było ciężko, szczególnie w turnieju mikstów, więc tym bardziej cieszymy się z wygranej. Przed mistrzostwami spędziliśmy dużo czasu na treningach i omawianiu systemu. Jak widać wysiłek się opłacił.

W turnieju mikstów i drużynowym - złote medale wydarlicie wręcz przeciwnikom z gardel. Tak się składa, że w obu przypadkach stało się to kosztem zawodników ze Skawiny. Kiedyś to grupa tarnowska ich goniła, teraz Tarnów jest z przodu, ale Skawina nie odpuszcza. Jest duża rywalizacja między Wami?

Jak w każdym sporcie, tak w brydżu jest pewien rodzaj rywalizacji, jednak traktujemy się raczej jako koledzy, na których zawsze możemy liczyć. Spędzamy ze sobą dużo czasu, często spotykając się na turniejach organizowanych w całej Małopolsce. Szczególnie miło wspominamy wyjazdy na obozu szkoleniowe w Stasikówce. Dzięki dobrej organizacji, na każdy obóz przyjeżdżają świetni instruktorzy i trenerzy, od których wiele się uczymy i poszerzamy swoje umiejętności brydżowe. A jak już jestem przy temacie obozów w Stasikówce, to nie mogę sobie przy tej okazji odmówić przyjemności podkreślenia świetnej kuchni Ośrodka „U Pradziada” - z naleśnikami z serem i czekoladą na czele (śmiech).

Jak długo grasz w brydża? I jakie były Twoje pierwsze sukcesy? O największy nie pytam, bo mam wrażenie, że rozmawiamy świeżo po nim właśnie...

Swoją przygodę z brydżem rozpoczęłam prawie 3 lata temu na obozie. Wtedy też, grając z Krzyśkiem Ziewaczem wygrałam swój pierwszy turniej. Drugim większym sukcesem było zwycięstwo z Przemkiem Lesieckim w Tarnowicjuszu - odniesione pół roku później.

Pierwszy medal mistrzostw Polski wywalczyłaś wspólnie ze starszą siostrą, Justyną. Grywacie jeszcze razem?

Jak tylko mam wolny czas chętnie grywamy ze sobą. Ostatnio jednak Justyna poświęca swój czas na trenowanie młodych brydżystów, przez co mamy coraz mniej okazji do wspólnego udziału w turniejach.

Jakie są brydżowe marzenia Olgi Długosz? Te krótkofalowe i te dalekosiężne plany?

Obecnie moim największym marzeniem jest pojechać na Mistrzostwa Świata i zdobyć tam złoty medal. Przede mną jednak jeszcze długa droga, dlatego chciałabym grać w kadrze U-20, a także w kadrze juniorek, by móc się rozwijać i zdobywać doświadczenie. Drugim moim celem jest znalezienie stałego partnera, z którym mogłabym grać na wszystkich zawodach, opracować system i rozwijać się.

Rozmawiał: Marcin Kufłowski



Olga Długosz

# Śladami Taty

- rozmowa z Maciejem Supersonem,  
podwójnym mistrzem Polski XXV MPMSz

Gratuluje sukcesów w XXV Mistrzostwach Polski Młodzieży Szkolnej. Medalowy dorobek klanu Supersonów powiększył się o kolejne 2 „złota”. Jak pewnie wiesz, w latach 80. Twój Tata wywalczył 2 złote medale w parze z Twoim wujkiem, a potem wujek dołożył jeszcze kolejne. Jak się czujesz jako podwójny mistrz Polski, powtarzając osiągnięcie Taty sprzed lat?

Jestem bardzo szczęśliwy, nie spodziewałem się zajęcia pierwszego miejsca. Pod koniec turnieju wydawało się, że szanse na wygraną są znikome, lecz graliśmy do końca i wydaje mi się, że pokazaliśmy innym, że nie należy się poddawać i walczyć do ostatniego rozdania. Tak, wiem, że tata wygrał pierwsze Mistrzostwa Polski Młodzieży Szkolnej i pewnie też się cieszy, że nam się udało powtórzyć jego sukces.

Jak oceniasz Mistrzostwa pod względem sportowym i organizacyjnym?

Pod względem sportowym nie ukrywam, że poziom jest bardzo zróżnicowany i zapisy w kontrolce są naprawdę różne. Ale o to właśnie chodzi, żeby słabsi zawodnicy mogli zmierzyć się przy jednym stole z lepszymi. Do warunków gry i pobytu, jakie stworzył nam Hotel Litwiński - nie można mieć żadnych zastrzeżeń. Były naprawdę super. Organizatorzy też byli świetnie przygotowani, niczego nam nie brakowało, a wiemy, że dużo



Maciej Superson

czasu na zorganizowanie mistrzostw nie było.

Do niedawna grałeś z bratem, Krzyskiem. Ale od pewnego czasu Wasze brydżowe drogi się rozchodzą. Dlaczego nie idziesz w ślady Taty, który grał z młodszym bratem w parze?

Krzysiek ma partnerkę brydżową, lecz z powodu, że na Olimpiadzie Młodzieży nie mogło być par mikstowych, graliśmy razem. W lidze i na turniejach w Krakowie on gra przeważnie z Tatą i tak naprawdę to mało co graliśmy razem. Często się ze sobą nie zgadzamy i nie lubimy grać razem. Według mnie to słaby pomysł żeby rodzeństwo grało razem w parze.

W tym roku graliście z Olgą m.in. w Kongresie w Starachowicach. Już tam osiągałście dobre rezultaty. Spodziewałeś się, że w Tęgorzynie może być tak dobrze?

Dużo trenowaliśmy przed mistrzostwami i wiedziałem, że jest szansa powalczyć o medal, lecz nie spodziewałem się tak dobrego wyniku i dwóch złotych medali. Jest to też zasługa naszej drugiej pary w teamach (Maćka Kity i Wojtka Stachnika) którzy nas troszkę ciągnęli (śmiech).

XXV Mistrzostwa Polski Młodzieży Szkolnej zdominowali zawodnicy z Małopolski. Na podium stawali zawodnicy aż czterech klubów. Jesteś zaskoczony takim obrotem sprawy?

Rzeczywiście tak było. Nie spodziewałem się, że Małopolska zdobędzie aż tyle medali. Jest jeszcze wielu dobrych zawodników z innych województw i na pewno jest niespodzianką to, że udało nam się tak dobrze zagrać. Lecz to nie tylko nasza zasługa mamy wspaniałych trenerów i opiekunów. Byłem tylko pewien tego, że Maciej Grabiec, który jest wielokrotnym mistrzem Polski i wspaniałym zawodnikiem - zdobędzie medale w turnieju teamów i w turnieju par.

Jakie plany na wakacje? Czy poza brydżem starczy czasu na jeszcze coś?

Oczywiście, że tak. Można łączyć brydża z innymi zajęciami. Wiem na pewno, że wybieram się na obóz brydżowy do Stasikówki, gdzie jest wiele innych atrakcji poza brydżem. Głównie dlatego, żeby spotkać się z kolegami i koleżankami z Tarnowa, Skawiny i Oświęcimia. Ale wiem, że będą też brydżyści z innych województw. Druga rzecz, to fajna kadra szkoleniowa. Myślę, że uda się połączyć przyjemne z pożytecznym (śmiech).

Rozmawiał: Marcin Kufłowski

Dziewczęta zdominowały medalową klasyfikację wszechczasów Mistrzostw Polski Młodzieży Szkolnej. Nie dziwi to o tyle, że już od trzeciej edycji Mistrzostw rozgrywana była (obok tradycyjnych par open i teamów) konkurencja par mikst, a podczas V MPMSz po raz pierwszy rywalizowano także o medale w konkurencji par dziewcząt.

Ale paradoksalnie pierwsza czwórka medalistek: Ola Mierzejewska, Justyna Żmuda, Asia Krawczyk i Angelika Ferrer Lopez gros medali zdobywała w tych najważniejszych konkurencjach, czyli parach open i teamach, co pokazuje, że w dziewczętach tych drzemat (a w przypadku Justyny czy Joasi wciąż jeszcze drzemie) olbrzymi potencjał, co zresztą dziewczęta potwierdzają do tej pory zdobywając medale także w imprezach międzynarodowych.

Z innych ciekawostek, warto zwrócić uwagę, że obecni reprezentanci Polski, a zarazem aktualni drużynowi wicemistrzowie Europy: Krzysztof Buras, Grzegorz Narkiewicz, Jacek Kalita, Krzysztof Kotorowicz - w czasach młodzieżowych nie zawsze wygrywali „wyścig” o medale ze

## Historia MPMSz - cz.5

# Multimedaliści

swoimi rówieśnikami. Grzegorz Narkiewicz jest np. chyba rekordzistą jeśli chodzi o zdobycze ze srebrnego kruszcu...

Wśród multimedalistów, którzy wywalczyli po co najmniej trzy złote medale jest aż siedmiu zawodników CKiS Skawina. Dwie zawodniczki, ale za to w ściślej czołówce, ma BUKS MDK MOSM Bytom.

Najświeższą multimedalistką jest Olga Długosz, która dzięki dwóm złotym krążkom wywalczonym w Tęgoborzy, doszłusowała do zajmujących jedenastą pozycję: Macieja Grucy i Łukasza Kufłowskiego, dziś już niegrających w brydża. Za rok Olga będzie mieć szansę wejść na podium klasyfikacji wszechczasów!

Opracował: Marcin Kufłowski

Lp.	Zawodnik (klub)	Złoto	Srebro	Brąz
1.	Aleksandra Mierzejewska (BUKS MDK MOSM Bytom)	6	2	1
2.	Justyna Żmuda (CKiS Skawina)	5	4	0
3.	Angelika Ferrer Lopez (CKiS Skawina)	4	2	2
4.	Joanna Krawczyk (BUKS MDK MOSM Bytom)	4	2	0
	Maciej Sikora (AZS UW Warszawa)	4	2	0
6.	Jan Simon (Jordan Kraków)	4	1	2
7.	Adam Krysa (CKiS Skawina)	4	1	0
8.	Wojciech Strzemecki (CKiS Skawina)	3	2	0
9.	Bartłomiej Igła (CKiS Skawina)	3	1	2
10.	Wojciech Superson (Jarosław)	3	1	0
11.	Olga Długosz (MPEC Tarnów)	3	0	0
	Maciej Gruca (CKiS Skawina)	3	0	0
	Łukasz Kufłowski (CKiS Skawina)	3	0	0



## Trafianie damy

Jednym z najlepszych brydżystów w historii był John Crawford u schyłku swojej kariery. Podobno nigdy nie zdarzyło mu się nie trafić damy - miał tak niesamowite wyczucie, że zawsze wiedział który z przeciwników ją posiada.

Pewnego dnia znajomy hazardzista zaproponował mu zakład: „Wyjdiesz z pokoju, a ja rozłożę kolor atutowy u obrońców. Stawiam 100 dolarów, że nie będziesz w stanie powiedzieć, który z przeciwników ma damę”. Oczywiście Crawford przyjął zakład.

Kiedy wrócił popatrzył najpierw na LHO, potem na RHO. Zaskoczony patrzył to na jednego przeciwnika, to na drugiego. „Niech mnie” powiedział w końcu „żaden nie wygląda jakby ją miał, nie mogę w to uwierzyć!” Już chciał przyznać się do porażki, gdy hazardzista rzucił w jego kierunku czek na 100 dolarów - usunął damę atutową z talii.

Jak Tobie wychodzi trafianie dam? Czy znalazłbyś drogę do wygrania tych 4♥?

	♠ 7643 ♥ K98 ♦ 104 ♣ K532	
♠ KD52 ♥ D3 ♦ D976 ♣ D109	N W                      E S	♠ A98 ♥ 542 ♦ 8532 ♣ W87
Kontrakt: 4♥	♠ W10 ♥ AW1076 ♦ AKW ♣ A64	Wist: ♠K

W	N	E	S
-	-	-	1♥
pas	2♥	pas	4♥
pas...			

Po wzięciu lewy na króla pik, W kontynuował małym pikiem do asa partnera. Przebił trzeciego pika zagrane przez E. Typowa rozgrywka polega na przebicciu kara, a następnie zgraniu króla kier i zaimpasowaniu damy u E. Jak widać nie prowadzi ona do sukcesu.

## SZKOŁA RICHARDA PAVLICKA:

# RÓŻNE RÓŻNOŚCI

Czy ekspert trafiłby tę damę? Właściwie nie. Ekspert w ogóle nie grałby atutów! Po przebicciu kara właściwa rozgrywka polega na zgraniu dwóch lew treflowych i przebicciu ostatniego pika. Teraz odchodzimy treflem i *Voila!* Ktokolwiek weźmie lewę musi zagrać w atut lub w kara rozwiązując nasze problemy.



## Włoski fit

Normalny fit w kolorze atutowym to co najmniej osiem kart tego koloru w rękach rozgrywającego i dziadka. Jednak, jak wiadomo, również mniejsza ilość kart w kolorze pozwala na zagrane weń doskonałego kontraktu. Jest to prawdziwe szczególnie dla kolorów rozłożonych 4-3. Kontrakty w takie kolory to kontrakty włoskie.

	♠ 3 ♥ AW2 ♦ AW763 ♣ K874	
♠ KD106 ♥ 7654 ♦ 95 ♣ D102	N W                      E S	♠ W9854 ♥ 83 ♦ D108 ♣ AW9
Kontrakt: 4♥	♠ A72 ♥ KD109 ♦ K42 ♣ 653	Wist: ♠K

W	N	E	S
-	1♦	pas	1♥
pas	2♣	pas	2ba
pas	3♥	pas	4♥
pas...			

W zawistował królem pik i rozgrywający błyskawicznie wykorzystał dziadkowego singla, w ręce bijąc asem pik, potem pika przebijając asem atut. Po powrocie kierem do ręki, raz jeszcze

przebił pika w stole. Następnie S zgrał pozostałe atuty, niestety impas karo nie stał, więc musiał polec bez jednej. I tak wypadł lepiej niż wypadłby na 3BA (najprawdopodobniej bez dwóch), jednak powinien był wygrać ten kontrakt.

Włoskie kontrakty to delikatna materia, rozgrywający musi bardzo dobrze zaplanować kolejność zagrań aby nie stracić swej minimalnej przewagi atutowej. Po zabiciu pierwszej lewy asem rozgrywający musi natychmiast zagrać karo do waleta - jeśli impas będzie udany - świetnie, ale jeśli nie obrońcy nie są nam w stanie zaszkodzić w żaden sposób. E bierze lewę na damę karo i może na przykład odwrócić w karo (nic się nie dzieje). Rozgrywający bije królem karo, przebija pika w dziadku i po zgraniu atutów gra dobre karo, wygrywając kontrakt.



## 22-punktowy szlemik

Szczęście uśmiechnęło się do pary, która doszła do tego szlemika mając tylko 22 punkty na połączonych rękach. Licytacja była mądra, choć agresywna. 4♣ było splinterem wskazującym dobry fit kierowy i krótkość treflową. Skok S na 5♥ inwitował szlemika jeśli N posiada kontrolę w karach (nielicytowanym kolorze). I tak też się stało. Dobra wiadomość: as karo był z dobrej strony.

	♠ AD10653 ♥ K832 ♦ K10 ♣ 6	
♠ W2 ♥ W54 ♦ AD973 ♣ K42	N W E S	♠ K9874 ♥ -- ♦ W65 ♣ DW853
Kontrakt: 6♥	♠ -- ♥ AD10976 ♦ 842 ♣ A1097	Wist: ♦A

W	N	E	S
-	1♠	pas	2♥
pas	4♣	pas	5♥
pas	6♥	pas...	

W zgrał ♦A a następnie ponownie w karo. Reszta wyglądała prosto, ponieważ rozgrywający nie

widział więcej lew przegrywających. Zła wiadomość: rozpoczął rozgrywkę od zagrania trefla do asa i przebicia trefla. Na ♠A wyrzucony trefl z ręki, pik przebity, trefl przebity. Przy tym układzie nie dało się już wygrać. W musiał prędzej czy później wziąć lewę na swojego waleta atutowego.

Rozważmy rozgrywkę jeszcze raz licząc lewy do wzięcia. Rozgrywający ma 6 lew atutowych i 3 górne lewy w kolorach bocznych. Aby wziąć 12 musi przebić trefle 3 razy. Staby pomysł, lepiej wyrobić kolor pikowy. Przy normalnych podziałach jest to proste, a przy niesprzyjających nadal możliwe.

Po wzięciu lewy ♦K zgrywamy ♠A i przebijamy pika dziesiątką (zachowując ♥76) po drodze zauważamy spadającego waleta od W. Zgrywamy ♥A zauważając renons u E i gramy małego kiera na impas. Przebijamy pika damą atutową i przechodzimy do stołu kierami odbierając W ostatniego atuta. Ostatecznie gramy ♠D na impas; stół dobry.



## Powrót do przyszłości

Czy zastanawialiście się kiedykolwiek jak będzie wyglądał brydż w roku 2500 albo 3000? Czy w ogóle będzie jeszcze istniał? Dobrze, że pytacie, bo właśnie udało mi się podsłuchać rozmowę ze stycznia 2598 roku. Rozdanie pochodzi z turnieju teamów w Los Angeles, Chiny

	♠ ADW ♥ K76 ♦ W98 ♣ AKW5	
♠ 98652 ♥ 432 ♦ A543 ♣ 2	N W E S	♠ K3 ♥ A ♦ 762 ♣ D1087643
	♠ 1074 ♥ DW10985 ♦ KD10 ♣ 9	

W	N	E	S
-	-	-	2♥
pas	4♥	pas...	

Jakim cudem wygramy to rozdanie? - spytał Joe.

Prosto - odpowiedział Bill. - Położyliśmy 4♥ na przebitce treflowej.

- Daj spokój - skomentował Joe. - U nas W też zawistował w singla trefl, zabitego asem w stole i potem został zagrany kier. E zabił asem i odszedł w trefla, ale przebicie i zgranie atutów nie było szczególnie trudne. Nie powiesz mi chyba, że rozgrywający coś zrzucił na trefla?

- Tak. I grał poprawnie. Widzisz, uznałem, że nie ma sensu próba gry na przebitkę treflową, więc spróbowałem przebitki karowej...

- Daj spokój, w tym rozdaniu nie ma przebitki karowej - upierał się Joe.

- To prawda, ale musisz stworzyć wrażenie, że jest. Zaatakowałem asem karo i kontynuowałem karem. Jakbyś teraz grał jako rozgrywający?

- Niesamowite, też bym przegrał. W obawie przed przebitką karową trzeba zagrać dwa razy trefla i pozbyć się kara. Chyba każdy dałby się na to nabrać.

- Nie ja - uśmiechnął się Bill. - Gdyby naprawdę chciał przebitki karowej, zawistowałby w trefla.



## Dwa złe podziały

To rozdanie pochodzi z sieciowej gry na IMPy. Po otwarciu S 1♠ N był zmuszony odpowiedzieć 1BA, ponieważ nie miał siły na odpowiedź na wysokości dwóch. S miał rękę graniczną na skaczący rebid, ale zdecydował się na anemiczne 2♥ ze względu na złą strukturę kolorów. N, mając doskonałe wartości, skoczył do końcówki.

	♠ 93 ♥ DW104 ♦ A1096532 ♣ --	
♠ W865 ♥ 9 ♦ DW74 ♣ A1043	N W E S	♠ D10 ♥ A876 ♦ 8 ♣ W98752
Kontrakt: 4♥	♠ AK742 ♥ K532 ♦ K ♣ KD6	Wist: ♦ D

W	N	E	S
- pas pas	- 1ba 4♥	pas pas pas...	1♠ 2♥

W nie wiedząc o karach dziadka zawistował damą karo. Rozgrywający zabił wist królem i zagrał dwójkę kier to damy w dziadku, którą E przepuścił. Następnie zagrana została blotka kier do króla, ujawniając pierwszy zły podział. Kolejno został zagrany król trefl zabity asem i przebity w dziadku. Rozgrywający próbował zgrać asa karo, jednak E przebił ósemką [S nie mógł nadbić] i kontynuował asem kier obkładając rozgrywającego bez dwóch.

Rozgrywający naruszył istotną zasadę: Jeżeli nie ma prostej drogi do wygrania kontraktu należy rozwiązywać problemy w bocznych kolorach przed zagranie atutów. Po wzięciu lewy na damę kier rozgrywający powinien był zagrać asa karo przebitego przez E i nadbitego przez S. Teraz najlepsze zagranie E to trefl pobity królem i asem, ale S nie przebija tej lewy w dziadku. W cokolwiek W nie zawistuje kara mogą być wyrobione przy stracie jednej lewy. Sprawdźcie sami na prawdziwych kartach - to dobre ćwiczenie w wyrabianiu bocznego koloru.



*u Pradziada*

**REGIONALNY OŚRODEK  
BRYDŻA SPORTOWEGO**

- ♠ brydżowe obozy dla młodzieży
- ♥ wczasy brydżowe dla amatorów
- ♦ nauka gry w brydża od podstaw
- ♣ profesjonalna kadra szkoleniowa

www.brydz.uPradziada.pl  
brydz@uPradziada.pl  
tel. 507 065 495



Zbigniew Szurig

# Taktyka

Czy gra w meczu brydżowym w zasadniczy sposób różni się od gry w turnieju na zapis maksymalny? Gdy pytanie to stawiamy doświadczonym brydżystom, często otrzymujemy odpowiedzi krańcowo różne. Nie - odpowiadają jedni - przecież w obu konkurencjach decydującą rolę odgrywają te same umiejętności brydżowe: trzeba wiedzieć, kiedy zaliczyć końcówkę lub szlemika, kiedy kontrować przeciwników a kiedy samemu iść wyżej, wreszcie i tu i tam trzeba umieć realizować zapowiedziany kontrakt i nie wypuścić kontraktu zadeklarowanego przez przeciwników. Tak - odpowiadają jednak drudzy - w turnieju bardzo często gra się inne kontrakty, licytuje znacznie aktywniej, „swobodniej kontruje”, nie zawsze rozgrywa bezpiecznie czy też wistuje szukając jedynej szansy położenia kontraktu. Prawda, jak to zwykle bywa, leży zapewne pośrodku. Obok bowiem umiejętności ogólnobrydżowych, w każdej z omawianych konkurencji dla osiągnięcia sukcesów trzeba posiadać pewne umiejętności specyficzne. Dokładnemu omówieniu tych ostatnich służyć ma właśnie seria trzech artykułów poświęconej taktyce meczowej i turniejowej.

Kiedy grać końcówkę?

W meczu zasady punktacji dyktują ofensywność w licytowaniu końcówek, szczególnie wtedy, gdy jesteśmy po partii. Zasadność tej dyrektywy można wykazać drogą nieskomplikowanych obliczeń. Porównajmy bowiem ewentualne zyski i starty w przypadku zaliczenia końcówki w kolorze starszym lub poprzestanie na zapisie częściowym. Załóżmy, że do wzięcia jest 9 lub 10 lew i że kontrakt grany będzie bez kontry. Możliwe wtedy sytuacje są zestawione w tabeli obok.

Wynika stąd, że przed partią końcówkę opłaca się licytować, gdy szanse jej realizacji są nie mniejsze niż 5/11, tj. około 45%, a po partii 6/16, czyli 37,5%. Łatwo sprawdzić, że identyczne zyski i starty imp przynoszą końcówki bez atu lub w kolor młodszy.

Rachunek zysków i strat w turnieju na zapis maksymalny wygląda inaczej. Nie jest tutaj istotne, czy jesteśmy przed partią czy po partii, natomiast rozpatrzyć trzeba szereg dodatkowych elementów. Przeanalizujmy jednak najpierw przypadek najprostszy, gdy w protokole figurują tylko dwa rodzaje wyników. Załóżmy, że chodzi o wahlwą końcówkę popartyjną w bez atu. Gdy końcówka wychodzi w protokole znajdują się jedynie wyniki 600 i 150. wyobraźmy sobie, że rozdanie to rozgrywamy na ostatnim stole, a w każdym protokole figuruje ostatecznie 51 zapisów, a więc maks wynosi 100. Jeśli „zreferujemy” je dobrze, zapiszemy 600. Nerwowo rozwijamy protokół i stwierdzamy, ile procent wart jest nasz zapis. Gdy nikt nie grał końcówki, uzyskaliśmy maksa; gdy wszyscy wygrali końcówkę, uzyskaliśmy średnią. W praktyce oczywiście tego typu ekstremalne sytuacje prawie nigdy nie zdarzają się i zapiszemy wynik pomiędzy 50 a 100%.

Jeśli natomiast nie dolicytujemy końcówki otrzymamy wynik pomiędzy 0 a 50%. Zupełnie analogiczny jest rachunek zysków i strat w sytuacji, gdy końcówka nie wychodzi.

<u>Zysk</u> w przypadku wygrania końcówki nielicytowanej na drugim stole	<b>Przed partią:</b> 6 imp [420-170]
	<b>Po partii:</b> 10 imp [620-170]
<u>Strata</u> w przypadku przegrania końcówki nielicytowanej na drugim stole	<b>Przed partią:</b> 5 imp [50+140]
	<b>Po partii:</b> 6 imp [100+140]

Dla naszych rozważań decydujące jest jednak stwierdzenie, ile wynosi różnica między zapisami uzyskanymi w przypadku podjęcia trafnej i nietrafnej decyzji. W rozważanym przykładnie niezależnie od tego, ile par licytowało końcówkę, zawsze różnica między trafna i nietrafną decyzją stanowi 50% wyniku maksymalnego. Gdyby więc brać pod uwagę jedynie powyższy, uproszczony model, należałoby licytować końcówkę, gdy jej szanse realizacji wynoszą co najmniej 50%.

W praktyce jednak sytuacja jest jednak bardziej złożona. Obrót w rozdaniu powodują bowiem nie tylko decyzje licytacyjne, ale także jego rozwiązanie techniczne. W przypadku wahlwowej końcówki bezatutowej należy spodziewać się

więc, że w protokole będą figurować nie tylko dwa zapisy 150 i 600, ale także 120 i 100 dla przeciwników. Zanim sformułujemy dyrektywy ogólne, przyjrzyjmy się bliżej dwu sytuacjom przykładowym.

Przypuśćmy znowu, że rozgrywamy [ na linii NS] dane rozdanie jako ostatni i dotychczasowe zapisy układają się w jeden z dwóch poniższych schematów.

## A.

- 40 zapisów - 120 dla NS
- 3 zapisy - 150 dla NS
- 2 zapisy - 600 dla NS
- 5 zapisów - 100 dla WE

## B.

- 30 zapisów - 600 dla NS
- 10 zapisów - 150 dla NS
- 6 zapisów - 120 dla NS
- 4 zapisy - 100 dla WE

Jakie są wskazania, by w podanych sytuacjach licytować końcówkę bezatutową. Otóż w sytuacji I opłaca się licytować końcówkę tylko wtedy, gdy jesteśmy prawie pewni, że uda się wziąć 9 lew. Zauważmy bowiem, że 9 lew na końcówkę daje lepszy zapis tylko o 6%, niż 9 lew na częściówkę bezatutową, podczas gdy wpadka za 100 jest gorsza od zapisu 120 aż o 45%. Inaczej wygląda „kalkulacja” w sytuacji II. Zrealizowanie wylicytowanej końcówki da wynik o 46% lepszy niż częściówka 150, podczas gdy wpadka za 100 jest o 10% gorsza od częściówki 120.

Oczywiście można przypuszczać, że skoro w sytuacji II aż 43 pary wzięły dziewięć lew, podczas gdy w sytuacji I sztuka ta udała się tylko 5 parom, to przy prawidłowej rozgrywce i wiście, 3ba jest do wygrania jedynie w sytuacji II. Dla powzięcia właściwej decyzji ważna jest jednak również właściwa prognoza tego, co stanie się na naszym stole. Wydaje się rozstrzygającym kryterium taktycznym dla podejmowania decyzji o licytowaniu wahliwych końcówek powinna być ocena możliwości naszej pary w stosunku do innych par uczestniczących w turnieju oraz ocena siły gra aktualnych przeciwników. Przyjmijmy, że turniej odbywa się bez obrotu pudełek. Możliwych jest wtedy kilka przypadków.

1. linia WE słaba, a NS [nasza] silna. Wtedy oczywiście należy wahliwą końcówkę

licytować, gdyż - niezależnie od tego, czy kontrakt ten wygramy przy dobrym wiście wychodzi - protokół rozdania będzie prawdopodobnie taki jak w podanej sytuacji II.

2. linia NS słaba, linia WE mocna. Wtedy należy raczej poprzestać na częściówce. Niewiele par bowiem zdoła wylicytować i wygrać końcówkę. Zapis 120 powinien więc być nieco lepszym od przeciętnego, a zapis 150 oscylować około 80%. Ewentualna wpadka na końcówkę będzie [jak w rozważanej uprzednio sytuacji !] bardzo kosztowna.

3. obie linie silne lub obie słabe. Tutaj poza dyrektywą nielicytownia końcówek o szansach realizacji mniejszych niż 50%, należy kierować się zasadą gry „z salą”, chyba, że aktualna sytuacja turniejowa dyktuje nam grę obrotową. Aby umiejętnie grać z salą, trzeba znać systemy licytacyjne uczestniczących par. bardzo ważną kwestią jest limit otwarcia 1ba. Część par otwiera 1ba z siłą 16-18, część z 15-17, nieliczne pary stosują słabe bez atu, lub nadają temu otwarciu znaczenie specjalne. Przeanalizujmy teraz dla przykładu, jak wygląda dochodzenie do końcówek bezatutowych przy sile rozłożonej 15 i 10 lub 18 i 7, gdy obie ręce są zrównoważone i nie można uzgodnić starszej czwórki. Pary otwierające 1ba z siłą 15-17 w obu przypadkach bez trudu znajdą się w końcówce, gdyż z przebiegu licytacji wynikać będzie, że siła połączonych rąk wynosi co najmniej 25PC. Przy limicie 16-18 natomiast w obu przypadkach wiadomo, że siła połączonych rąk wynosi co najwyżej 25PC i końcówka nie jest licytowana.

Praktyczne stosowanie zasady licytacji z salą zależy więc będzie od tego, czy w licytowaniu danego typu rąk nasz system jest podobny do używanego przez większość par czy też istotnie różny. W pierwszym przypadku należy po prostu podjąć taką decyzję, jako prawdopodobnie podejmą inne pary. Drugi przypadek zilustrujemy przykładem sekwencji po otwarciu 1ba. Przypuśćmy, że większość par otwiera 1ba z siłą 15-17 pc, a my pozostaliśmy tradycjonalistami i przyjęliśmy limit 16-18. jak należy teraz postąpić mając po otwarciu 1ba siłę 7-8 pc bez starszej czwórki? Jeśli partner ma 16 lub 15 pc, to na innych stołach utrzyma się kontrakt 1ba; jeśli natomiast siła otwarcia wynosi 18PC, to większość par po licytacji 1♣ - 1ba - 3ba - znajdzie się w końcówce. Dla uniknięcia obrotu w licytacji należy

więc dać inwit 2ba, który partner powinien przyjąć jedynie z siłą 18 pc. Oczywiście 2ba może okazać się „o oczko” za wysokim, jednakże zwykle dzieje się tak, że przy łącznej sile 22-24 pc na większości stołów zostanie wziętych osiem lew i wpadka bez jednej jest niewiele gorszym zapisem niż 90 po własnej stronie.

Szczególnie wyraźna jest różnica w licytowaniu wahlowych końcówek w meczu i turnieju w sytuacji, gdy dla powzięcia właściwej decyzji mamy stosunkowo niewiele informacji. Rozważmy na przykład sekwencję:

N	E	S	W
1♥ ?	3♦	3♥	pas

Wiele par nie bardzo wie, jaką siłą wskazuje odzywka 3♥ - czy jest ona bliższa podniesieniu koloru otwarcia na wysokości dwóch czy też inwitującemu przeskokowi bez interwencji przeciwnika. Przypuśćmy, że jako gracz N posiadamy rękę:

♠ D974 ♥ AK8432 ♦ 8 ♣ KW

Jesteśmy po partii i znaczenia odpowiedzi 3♥ w podanej sekwencji nie dyskutowaliśmy z partnerem. Nie wiemy, czy wychodzi końcówka czy też może już 3♥ jest kontraktem zbyt wysokim. W meczu trzeba zalicytować końcówkę - mamy bowiem szansę uzyskania zapisu 620, a różnica między wpadką za 100 i za 200 nie jest zbyt istotna. Różnica ta jest natomiast decydująca w turnieju: gdy nie wychodzi 3♥ a wychodzi 3♦ zapis - 100 będzie lepszy od częściówek 110 i 130, zaś wynik - 200 bliski zera. Jest to zresztą typowy przykład rozdania, o którym trudno powiedzieć „do kogo należy”, a w tego rodzaju rozdaniach najważniejsze jest uzyskanie zapisu po swojej stronie. Może się zresztą zdarzyć, że na innych stołach S nie zalicytuje 3♥ lub też W zalicytuje 4♦ i przy grze utrzyma się strona WE. Przy korzystnych układach dla strony NS uzyskamy +140 zamiast +100, przy układach korzystnych dla WE zapiszemy -100 zamiast -110.

Jaką grać końcówkę?

W grze meczowej kierować się trzeba przede wszystkim zasadą wyboru tej końcówki, która ma największe szanse realizacji. Najczęściej musimy podjąć decyzję, czy grać w bez atutu czy w kolor starszy. Podstawową rolę odgrywa odpowiedź na dwa pytania: po pierwsze, czy łatwiej będzie wziąć dziesięć lew przy grze kolorowej, czy

dziewięć na bez atutu; po drugie, jakie mogą wystąpić „zagrożenia” kontraktu kolorowego, a jakie - bezatutowego. W obu przypadkach przyczyną wpadki, choć kontrakt ma znaczne szanse realizacji, może być złe [dla rozgrywającego] położenie honorów lub niekorzystne podziały kolorów. Swoistymi zagrożeniami dla kontraktów kolorowych są natomiast przebitki i zły podział atutów, zaś kontraktu bezatutowego - wyrobienie przez obrońców lew na forty w kolorze słabo utrzymanym przez rozgrywającego. Jeśli wistujący zdołają wyrobić taki kolor, często wpadka na 3ba jest większa niż bez jednej. Nie ma to zbyt istotnego znaczenia w grze meczowej, odgrywa natomiast decydującą rolę w turnieju na maksy. Wynika stąd, że w grze turniejowej należy kierować się zasadą wybierania kontraktu, który ma największe szanse realizacji ale także trzeba zwrócić uwagę na „rozmiar” ewentualnej wpadki. Z tego ostatniego kryterium wynika, że w przypadkach wahlowych często należy preferować końcówkę kolorową.

Omawiane zagadnienie zilustrujemy dwoma autentycznymi rozdaniem. Pierwsze z nich zdarzyło się na meczu I ligi. Po otwarciu partnera 1ba [15-17], gracz S miał następującą kartę:

♠ KD9 ♥ 9643 ♦ K8 ♣ DW63

Powstaje problem, czy zadać staymana, czy też od razu zalicytować 3ba. Rozstrzygnięcie nie jest tutaj jednoznaczne, gdyż wiele zależy od tego, jakimi dysponujemy możliwościami w dalszej licytacji po ewentualnym wskazaniu przez partnera czwórki kierowej. Przy stosowaniu klasycznego staymana musimy po rebidzie 2♠ zalicytować 4♠, gdyż 3♠ jest oczywiście nieforsujące, a 3ba oznacza czwórkę pikową. Dodatkowe możliwości stwarza natomiast stayman rozkładowy, przy pomocy którego dowiadujemy się o dokładnym układzie otwierającego, a także puppet stayman. Tę ostatnią, niedocenioną niestety przez polskich brydżystów konwencję, zastosowała jedna z par we wspomnianym meczu.

N	E	S	W
1ba	pas	2♣	ps
2♦ <sup>[1]</sup>	pas	2♠ <sup>[2]</sup>	pas
3♥ <sup>[3]</sup>	pas	?	

Znaczenie odzywek:

- (1) automatyczne, chyba, że otwarcie zostało dane na starszej piątce
- (2) czwórka kierowa siła co najmniej inwitująca

(3) minimum otwarcia, czwórka kierowa

Gracz S bez wątpienia powinien zaproponować 3ba, jednakże idąc po linii najmniejszego oporu zaliczył 4♥ zakończone wpadką bez jednej.

Oto układ pozostałych rąk:

	♠ A8 ♥ KDW5 ♦ AW9 ♣ 10942	
♠ W6542 ♥ 7 ♦ D10543 ♣ A7	N W E S	♠ 1073 ♥ A1082 ♦ 762 ♣ K85
Kontrakt: 4♥	♠ KD9 ♥ 9643 ♦ K8 ♣ DW63	Wist:

Wystąpiły tu oba wspomniane wyżej zagrożenia kontraktu kolorowego: zły podział aty i przebitka treflowa. Jakie były natomiast losy kontraktu 3 BA? Jeśli po wiście karowym lub pikowym rozgrywający zagra na wyrobienie kierów a nie na trefli, przegra bez jednej. Najlepszy wynik dałoby zaliczenie od razu 3BA, gdyż wtedy mamy dużą szansę otrzymania wistu kierowego, co pozwoliłoby zrobić nadróbkę. Jednakże nie ze względu na ten konkretny układ kart, lecz z uwagi na argumenty przytoczone powyżej - w meczu należy z podaną kartą jeśli gra się staymanem klasycznym - od razu zaliczyć 3BA.

W turnieju na maksy natomiast trzeba raczej dążyć do kontraktu kierowego. Siła połączonych rąk wskazuje, że obie końcówki powinny być wygrane, a przy grze kolorowej są szanse wzięcia

o lewę więcej.

Drugie rozdanie pochodzi z finałowego turnieju w Monte Carlo. Na jednym ze stołów czołowy polski zawodnik otworzył na ostatnim ręku 1ba z kartą:

♠ AKD4 ♥ K984 ♦ D63 ♣ K7

Jego partner zaliczył 3♥, co wskazuje na siłę 9-11 pc z krótkością kierową przy braku czwórki pikowej. Czy zapowiedzieć końcówkę bezatutową, czy też dążyć do końcówki pikowej na siedmioatucie? Zgłoszenie odzywki różnej od 3ba jest na pewno zagranie przeciw sali. Jasne jest bowiem, że większość par nie stosuje odpowiedzi 3♥ o podanym wyżej znaczeniu i wylądzuje w końcówce bezatutowej. Za końcówką pikową [przy zastaniu trójki u partnera] przemawia to, że możemy dodatkową lewę wziąć na przebitkę kierową w dziadku. Jednakże na bez aty możemy mieć dziewięć lub dziesięć lew z góry bez lewy kierowej. Partner czasem posiada w kierach waleta lub dziesiątkę, a przeciwnicy mogą powziąć nietrafną decyzję, jeśli chodzi o wybór pierwszego wyjścia [w kiery czy nie w kiery]. Mimo tych argumentów nasz zawodnik zaliczył końcówkę pikową. Partner miał wprawdzie trzy piki:

♠ W75 ♥ 6 ♦ W1092 ♣ ADW63

Jednakże trzykrotny wist w karo [as, król i przebitka], a potem odebranie asa kier spowodowało natychmiastowa wpadkę i wynik bliski był zeru, gdyż prawie wszystkie pary zrealizowały 3ba.



# Małopolska

**UNIWERSYTET EKONOMICZNY W KRAKOWIE**

WSPÓŁPRACA Z PONAD 200 UCZELNIAMI NA CAŁYM ŚWIECIE

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie,  
ul. Rakowicka 27, 31-510 Kraków

[www.uek.krakow.pl](http://www.uek.krakow.pl)

## STUDIUM U NAS!

### 86 lat

funkcjonowania i doświadczeń

**Kierunki:**

- Administracja
- Analitka gospodarcza
- Ekonomia
- Europeistyka
- Finanse i rachunkowość
- Gospodarka i administracja publiczna
- Gospodarka przestrzenna
- Informatyka stosowana
- Międzynarodowe stosunki gospodarcze
- **Rachunkowość i controlling – NOWOŚĆ**
- Socjologia
- Stosunki międzynarodowe
- Towaroznawstwo
- Turystyka i rekreacja
- Zarządzanie
- Zarządzanie i inżynieria produkcji

PARTNERZY UEK